

Mirosław Lewandowski, *Interrex. Niepodległościowe środowisko kombatantkie wobec Prymasa Stefana Wyszyńskiego w latach 1956-1981*, Instytut Historyczny Nurtu Niepodległościowego Andrzeja Ostoja Owsianego, Warszawa 2020, ss. 802.

Na historię powszechną świata składają się różne, ujmowane bardziej szczegółowo obszary dziejów. Są to wydarzenia, osoby czy miejsca postrzegane w kontekście czasu, przestrzeni oraz rozwoju myśli ludzkiej. Tworzy to bardzo złożone obrazy, wręcz mozaiki, które ostatecznie proponują pewien bardziej uogólniony pogląd. W tej dziejowej mozaice od ponad 2000 lat ma swoje miejsca także chrześcijaństwo, a w nim – Kościół katolicki. To bardzo znaczący obszar dziejów cywilizacji ludzkiej. Dla historyka interesujące jest zwłaszcza oddziaływanie tej instytucji na bieg historii, a dochodzi do tego jeszcze jeden wątek wielorakich ukierunkowań zwrotnych (czyli wpływu świata na dzieje Kościoła).

Kościół w Polsce pozostaje częścią Kościoła katolickiego, który nosi w sobie znamiona stanowiące o jego Bożym pochodzeniu – jest jeden, święty, powszechny i apostołski. Nie ulega wątpliwości, iż w dzieje tej bosko-ludzkiej instytucji w II połowie XX wieku szczególnie znacząco wpisał się kard. Stefan Wyszyński, prymas Polski. Nie może też dziwić, że jest on przedmiotem licznych badań i poszukiwań naukowych. W tym kontekście cieszy także fakt ukazywania się nowych tekstów źródłowych dotyczących jego osoby, w tym jego bogatej spuścizny kaznodziejskiej.

Mirosław Lewandowski jest znanym historykiem i badaczem, od lat zajmuje się dziejami Polski II połowy XX wieku. Jest autorem wielu artykułów, szkiców i książek, m.in.: *Ludwik Muzyczka «Benedykt». Działalność niepodległościowa od 1956 roku w świetle zachowanych akt UB* (Warszawa 2019) oraz wspólnie z Maciejem Gawlikowskim *No Future! Federacja Młodzieży Walczącej w Krakowie* (Warszawa 2014), *Prześladowani, wyszydzani, zapomniani... Niepokonani. ROPCIO i KPN w Krakowie 1977-1981* (Kraków 2009), *Gaz na ulicach. KPN w Krakowie. Stan wojenny 1981-1982* (Kraków 2012). Warto dodać, że omawiane studium ukazało się jako czwarty tom w serii „Kamienie” wydawanej przez Instytut Historyczny Nurtu

Niepodległościowego Andrzeja Ostoja Owsianego. Autor tym razem podjął próbę pochylenia się nad szerzej nieznanym zagadnieniem relacji przedstawicieli środowisk kombatanckich z prymasem Polski.

W prezentowanej książce na wstępie znajdujemy informację, iż ukazała się ona pod patronatem Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Fundacji PKO (s. 5) oraz dedykowana jest Leszkowi Moczulskiemu (s. 7).

Treść publikacji otwiera przedmowa wraz z podziękowaniami (s. 9-20). Natomiast zasadniczy korpus opracowania podzielony został na dwie obszerne części, a te z kolei na szczegółowe paragrafy.

Pierwsza część nosi tytuł: *Niepodległościowe środowiska kombatanckie po 1956 roku – próba charakterystyki* (s. 21-295). Składa się na nią 20 szczegółowych kwestii. Jest to próba szerokiego przedstawienia zróżnicowanych środowisk kombatanckich po 1956 roku, a więc po dojściu do władzy ekipy Władysława Gomułki, z czym wiązały się nadzieje na głębsze przemiany polityczne, społeczne, kulturalne, a w pewnym sensie i religijne. W szeregach kombatantów zrzeszali się zwłaszcza dawni wojskowi. Obejmowały one zarówno przedstawicieli centrali, jak i w środowisk lokalnych. Były to formacje bardzo zróżnicowane pod względem przedwojennej proveniencji, jak i przynależności wojskowej w armiach biorących udział w działaniach II wojny światowej. Oczywiście po ich zakończeniu wszystko to uległo dużemu przemieszaniu (Armia Krajowa, piłsudczycy, oenerowcy, peowiaci, „dwójkarze” czy legioniści). W tym kręgu znaleźli się także duchowni, ludzie kultury oraz przedstawiciele środowisk emigracyjnych.

Niepodległościowe środowiska kombatanckie wobec Prymasa Wyszyńskiego w latach 1956-1981 to tytuł drugiej części studium M. Lewandowskiego (s. 297-665). Tutaj omówiono 45 szczegółowych kontaktów. Po wprowadzeniu generalnie wskazano na szczegółowe wydarzenia, które w różny sposób odnosiły się do kard. Wyszyńskiego. Były to spotkania, które przybierały różne formy (opłatki, celebracje, rocznice, pogrzeby), a w ich czasie wygłaszano m.in. przemówienia, kazania lub prowadzono luźne rozmowy, wymieniano listy i inną korespondencję.

Książkę zamyka zakończenie, które jest próbą podsumowania (s. 666-667). Odrębną, trzecią część książki stanowią załączniki (s. 669-771) – tak to formułuje sam autor, choć formalnie nie nadaje takiego tytułu (s. 17, 669, 801). W tym miejscu zaprezentowano 24 świadectwa odnoszące się do relacji między prymasem Polski a kombatantami.

W tomie zamieszczono jeszcze bibliografię (s. 772-780). Jest ona podzielona na: 1. Archiwalia; 2. Źródła publikowane, wspomnienia; 3. Relacje

ustne; 4. Opracowania. Z kolei po niej podano indeks nazwisk (s. 781-797) i spis treści (s. 798-802).

Recenzowana książka to interesujące studium ważnego, choć mało znanego elementu misji Kościoła w Polsce po II wojnie światowej. Podjęcie tego zagadnienia pozwala zobaczyć, jak Kościół spieszył z pomocą duszpasterską temu środowisku zróżnicowanych ideowo i politycznie chrześcijan. Można nawet stwierdzić, że był on otwarty na każdego człowieka dobrej woli i z zasady nikogo nie odrzucał.

Powojenna grupa kombatancka była bardzo zróżnicowana, jednak łączyły ją pewne ideały wojskowe. Pod wpływem ideologii były one niestety rozumiane bardzo różnie, a czasem wręcz zaprzeczały przedwojennej przysiędze żołnierskiej. To spowodowało marginalizację określonych środowisk w życiu publicznym, więcej nawet – prowadziło do szykan i prześladowań.

Kardynał Stefan Wyszyński stał się dla znacznej części środowisk kombatanckich ważnym autorytetem, w pewnym sensie jednoczącym je. Podkreślano fakt kapelaństwa księdza prymasa w czasie Powstania Warszawskiego, co sprawiało, że był uważany za żołnierza z czasów II wojny światowej. To zapewniało mu szacunek i uznanie w tym środowisku.

W kontekście wypowiedzi autora, iż prezentowana książka „zdecydowanie więcej miejsca poświęca kombatantom niż Prymasowi i jego otoczeniu” (s. 17) wątpliwym wydaje się sam tytuł. Nie jest to przecież książka o interreksie, historii czy funkcjach pełnionych przez prymasów w Rzeczypospolitej. Można się pytać, dlaczego w ten sposób zakłamano powyższe zdanie przedmowy. Zapewne to celowy zabieg reklamowy, nie tłumaczy go jednak do końca nawet podtytuł, który jest bliższy prawdy.

Na kartach opracowania Mirosława Lewandowskiego przewija się bogactwo postaci, zwłaszcza ze środowiska kombatanckiego. Sam autor pisze: „Przedstawiono w książce sylwetki około setki wysokich oficerów Armii Krajowej oraz Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, stanowią zaledwie mały ułamek całości” (s. 13).

W narracji pojawia się także wiele innych postaci związanych z ruchami niepodległościowymi i demokratycznymi. Wydaje się, że środowiska kombatanckie były szczególnym miejscem rozwoju tych idei. Nie zawsze jednak cechowała je pewna ostrożność wobec ideologii lewicowych. Przed wojną była to raczej ideologia inspirowana wewnątrz – o różnym podłożu czy motywacjach, a w okresie powojennym – narzucona przez system komunistyczny. Ostatecznie obydwie odmiany tej ideologii wydawały zawsze negatywne owoce dla Polski.

Problematyką omawianą w prezentowanej książce zajmowali się wcześniej inni autorzy, ale zwykle podejmowali jednak tylko niektóre wątki czy kwestie. Dopiero obecne studium jest poważnym i bardziej kompleksowym efektem badań sygnalizowanej tematyki.

Kreślone przez autora dzieje kontaktów prymasa Polski ze środowiskami kombatanckimi, po jesieni 1956 roku, zostały wzbogacone opisami trzech lat jego odosobnienia w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku Śląskim i Komańczy. Stały się one symbolem odpowiedzialności prymasa Wyszyńskiego za ojczyznę, choć przeżywane były przez niego w innym duchu i kierowały nim inne motywy.

Cennym uzupełnieniem książki, ze względu na jej charakter historyczny, jest indeks nazwisk. To ważna pomoc i pewna form towarzyszenia czytelnikowi w jego dociekaniach. Zakradły się jednak do tego spisu nieścisłości, np. o. E. Rakoczy ma skrót zakonny OSPPE (s. 792), w wielu miejscach pominięto skrót „ks.,” a czasem skrót ten przypisano osobom świeckim. Przy nazwiskach: Zientarska Irena (s. 797), Nowak Katarzyna (s. 790), Król (s. 787), Dziura (s. 784) nie podano strony występowania tych osób w tekście zasadniczym. Na stronie 130 nie można odszukać Jerzego Dąbrowskiego wskazanego w indeksie (s. 783). W tego typu opracowaniach warto zaznaczyć, że np. Łazarz to postać biblijna (s. 788). Błędnie podano także, że ks. Stanisław Tworowski był kapelanem prymasa Glempa (s. 215).

Pozytywnie trzeba odnotować zamieszczone w załącznikach teksty źródłowe. Pozwalają one na bezpośrednie zapoznanie się z integralnymi tekstami autorstwa prymasa Polski (przytoczono ich dziewięć), jak i z wystąpieniami adresowanymi do kombatantów podczas spotkań z nimi. Warto zaznaczyć, iż w książce zamieszczono także dwa przemówienia kard. Karola Wojtyły wygłoszone podczas opłatka legionowego w Krakowie. W tej części można również znaleźć jeszcze inne wypowiedzi kard. Wyszyńskiego, które nie były adresowane wprost do kombatantów, jednak odnosiły się do realiów życia żołnierzy, np. „Pracuj jak dobry żołnierz Chrystusowy” (14.04.1957), „Powrót z koszar do boju ducha” (15.11.1967).

Studium Mirosława Lewandowskiego jest ważnym namysłem nad jednym z aspektów życia i działalności prymasa Wyszyńskiego. Można odnieść wrażenie, że we wzajemnych relacjach – pomimo pewnych wahań – pojawiło się zaufanie. Nawet więcej – naznaczone były one wspólną troską o pomyślny rozwój Polski i nadzieją na wprowadzenie demokratycznych przemian. Lektura tej publikacji pozwala dostrzec, iż ma ona dość jednoznaczne ukierunkowanie, niezależne nawet od treści analizowanych tekstów źródłowych. Autor przyjął do pewnego stopnia założoną już tezę i konsekwentnie

dążył do jej udowodnienia. Wydaje się, że ta nie jest do końca słuszna, bowiem obarczona jest przesłankami ideologicznymi, a tego typu obciążenia nigdy nie służą dochodzeniu do prawdy.

Należy zatem prezentowane opracowanie czytać z dużą dozą krytycyzmu. Trzeba docenić umiejętność zebrania i wykorzystania licznych źródeł, bo to jest godne uznania. Niemniej nasuwa się pytanie, czy dobrze wykorzystano zebrane materiały w drodze do odkrywania prawdy. Odpowiedzi udzielić pomogą dalsze prace naukowe z tej dziedziny, które jednak będą musiały uwzględnić recenzowane studium.

bp Andrzej F. Dziuba